

White House Records, Nie ma szans (ft. Mielzky,

Nawet gdy wszyscy odejdą i zostanę z tym sam
Nie ma szans bym się poddał, nie ma szans
Nawet gdy wszyscy odejdą i zostanę z tym sam
Nie ma szans

[Mielzky]

Pochodzę z ulic którym często przyszło z bólu krzyżeć
Chłopaki z pustym Curriculum vitae żyją tu
Potrafią zaliczyć niunie, chociaż nie znają cyfer
Całe ich życie nieraz ryjem szorowało bruk
Nie miałem nigdy więcej, przez to jestem bliskim im
Często dzwoniły po karetki, nigdy nie po psy
Gramy tu po piwnicach, wypal to na cdeka man
I niech audica śmiga tak by było słyhać nas
Mijają lata jeden lata, drugi hajta się
A nadal w rapach babram sie, nie bo muszę, bo kurwa chce
Marna jest szansa, że prawda jeszcze cokolwiek znaczy
Lecz tak zagram, że wygram bo gram to dla kumatych
Odwrócisz się rozumiem, wolisz to co większość
Staje na nogi, zawsze nawet jeśli srogi wpierdol
Nie znam porażek bo i nie poznałem zwycięstw
Nie ma szans bym przestał, to całe moje życie

Nawet gdy wszyscy odejdą i zostanę z tym sam
Nie ma szans bym się poddał, nie ma szans
Nawet gdy wszyscy odejdą i zostanę z tym sam
Nie ma szans

/2x

[Miuosh]

Pochodzę z ulic którym dałem siłę sobą być
Choć do nie dawna żadna z nich mi nie dała nic
Miałem tu beef chyba z każdym, jak zresztą każdy
To miasto jazdy brak słów trzeba twardym być
Rap dał mi sznyt jakiego nie dałby mi nikt nigdzie
Leje się syf z nich jak tylko coś ci z dziś wyjdzie
Nie mógłbym rzucić tego, nie mógłbym żyć gdzie indziej
Lubie być kurwa dobry, chcesz trochę stan przy mnie
Już nie wiem czy mnie jeszcze będą chcieli stracić
Skurwysyny przeżywają właśnie moje czasy

Nawet gdy wszyscy odejdą i zostanę z tym sam
Nie ma szans bym się poddał, nie ma szans
Nawet gdy wszyscy odejdą i zostanę z tym sam
Nie ma szans

/2x

[Vienio]

Jestem z podwórek co widziały nie jedno
A gęsta atmosfera tu wypala piętno
Kiedyś i teraz, zwykła przeciętność
Potrafi wbić cie, tutaj na wieczność
Jedni przespałi szanse a chcieli by
Teraz tu robią skansen a mieli być
Podpora rodziny, dbać o nią najlepiej
Teraz są podpora, filaru pod sklepem, ej
Tu z bloków echem czas płynie przez palce
Gdyby nie hip-hop, uległbym tej kalce
I na wersalce tylko problemy mnożyć
Zwykłym mieszkańcem, ej daj mi pożycz
Niektórzy z nich już dziś zapomnieli o mnie
Oni nie robią nic, rap mi daje oddech
Ofiara losu być i dryfować pod nie
Nie zmieniać w życiu, nic jest najwygodniej

Nawet gdy wszyscy odejdą i zostanę z tym sam
Nie ma szans bym się poddał, nie ma szans
Nawet gdy wszyscy odejdą i zostanę z tym sam
Nie ma szans
/2x